

W produktach B&O Play widać najnowsze trendy audio i skandynawskie wzornictwo.

Jednocześnie marka skupia się na dwóch gatunkach – słuchawkach i głośnikach

Bluetooth. Proponuje aż kilkanaście słucharek. Niemal połowa z nich to konstrukcje bezprzewodowe.

Jeszcze rok temu za bezprzewodowe, nauszne słuchawki B&O Play trzeba było zapłacić blisko 2 tys. złotych. Zaprezentowane wiosną H4, za znacznie niższą cenę, pozwolą B&O stanąć w szranki na zdecydowanie szerszym rynku.

Wniemal każdym produkcie marki B&O Play widać efekty pracy „nadwornego” designera Jakoba Wagnera. Słuchawki są elementem ubioru i stylu właściciela, przedmiotem wybieranym często z wielką uwagą właśnie pod tym kątem. Jakość materiałów i kolorystyka ma tutaj ogromne znaczenie. Dlatego H4 są dostępne aż w sześciu wersjach. Klasyczny beż, szarości, czerń, a może intrygująca, elegancka fuksja lub nieco szalona odmiana mandarynkowa? Dobrze, że każde brzmi tak samo...

Okrągłe, pękate poduszki wykonano z owczej skóry. Muszle można obracać o 90 stopni, co ułatwia złożenie i przewożenie słuchawek, ale dziwne, że w komplecie nie ma żadnego etui. Tylna obudowa muszli jest wprawdzie plastikowa, lecz zwieńczona efektownym, aluminiowym „kapsłem”. Pałąk w górnej części obszyto skórą; w dolnej, przylegającej do głowy – uzupełniono sprężystym materiałem i zewnętrzną, tekstylną warstwą.

Wykonane ze stali nierdzewnej srebrne „listwy” mocujące muszle wsunięto w obudowę pałąka, realizując w ten sposób podstawową regulację. Jej zakres jest całkiem duży, chociaż nie ekstremalny. Najważniejsze, że H4 przyjemnie leżą na głowie, nie uciskają przesadnie, ale też nie mają tendencji, by się przesuwają.



B&O Play H4

Obydwie muszle łączy kabel obłożony tekstylną plecionką, co samo w sobie wygląda rasowo, szkoda tylko, że w taki sam sposób nie wykonano kabla sygnałowego, ma on smutny szary kolor i gumową izolację.

Muszle oznaczono wyraźnie symbolami kanałów na chroniących przetworniki siateczkach. Jedna z muszli jest zupełnie „czysta”, na drugiej zgromadzono wszystkie gniazda i manipulatory. Do ładowania słuchawek służy port Micro-USB, jest też wejście analogowe, obsługę ograniczono do trzech klawiszy. Tymi na skrajku regulujemy głośność oraz poruszamy się pomiędzy utworami (poprzez przytrzymanie odpowiedniego przycisku), środkowy włącza i wyłącza zasilanie.

H4 nie są wyposażone w żadne dodatkowe systemy, nie mają układu redukcji hałasu, można tylko polegać na dobrych właściwościach izolacyjnych samych poduszek.

W modzie są teraz mobilne aplikacje wspomagające funkcjonowanie słuchawek, do H4 również taką zaprojektowano. Jej działanie ogranicza się właściwie do korekt charakterystyki częstotliwościowej, choć producent zrobił to w dość oryginalny sposób – za pomocą profili dźwiękowych (np. czyste, jasne czy relaksujące), jest też funkcja ręcznej equalizacji.

W każdej muszli pracuje przetwornik o średnicy 40 mm. H4 korzystają z nowoczesnego protokołu Bluetooth v4.2 oraz kodowania AAC (oczywiście wraz z obowiązkowym SBC).



Na jednej muszli skupiono wszystkie przyciski i gniazda; chociaż ich przeznaczenie jest raczej oczywiste, to brak oznaczeń może na początku sprawić kłopot.

Kto się Apple kłania

Wśród sposobów kodowania stosowanych w ramach transmisji audio Bluetooth, standard AAC występuje stosunkowo rzadko, co znajduje odzwierciedlenie w specyfikacji słuchawek zgromadzonych w tym teście. Standard ten jest jednak ważny dla użytkowników mobilnych urządzeń Apple, takich jak iPhone czy iPad, którzy planują zakup słuchawek bezprzewodowych.

Gdy niemal cały świat skierował się w stronę kodowania aptX, oferującego wysoką jakość dźwięku (zresztą oznaczenie aptX stało się wręcz synonimem dobrego dźwięku w połączeniach Bluetooth), Apple konsekwentnie ignoruje ten format, stosując od lat konkurencyjne rozwiązanie. W tym miejscu pomijamy wyższość jednego nad drugim (bo tu zdania mogą być

podzielone). Rzecz jednak w tym, że aby korzystać z zalet AAC oraz każdego innego kodowania (w tym także aptX), musi zostać spełniony warunek kompatybilności źródła i odbiornika. Słuchawki wspierające aptX (takich modeli jest najwięcej) nie przyjmują sygnału AAC ze sprzętu mobilnego Apple. Nie oznacza to wcale, że takie słuchawki nie będą z iPhone'ami współpracować. Kompatybilność zostanie jednak zapewniona tylko w podstawowej warstwie standardu Bluetooth, czyli SBC. Co ciekawe, komputery Apple (z systemem operacyjnym tej firmy) obsługują standard aptX. Kwestia dotyczy nie tylko słuchawek, ale także systemu Bluetooth we wzmacniaczach, amplitunerach czy przetwornikach DAC.



Duże, okrągłe poduszki wykończono miękką, owczą skórą, izolacja od zewnętrznych źródeł jest dobra, choć wyłącznie pasywna.

ODSŁUCH

Na podstawie deklaracji producenta, który podkreśla jakość niskich rejestrów, można by teoretycznie podejrzewać różne sytuacje, począwszy od audiofilskiej dokładności basu, skończywszy na efektywnym rozpasaniu, oczekiwany może nawet przez większą grupę klientów, którym słuchawki mają dostarczyć frajdę, a nie służyć do pracy czy realizować jakieś ambitne cele. Faktem jest, że H4 pozwalają sobie w tym zakresie na nieco więcej, niż przeciętne słuchawki tego testu, ale stwierdzenie to nie powinno jeszcze zniechęcać nikogo, kto wcale nie tęskni za mocnym basem. H4 mają do zaoferowania brzmienie na tyle żywe i atrakcyjne pod wieloma względami, że bas wcale nie jest tutaj jednoznaczną dominantą, nie podporządkowuje sobie całego przekazu. Umiejętnie wyeksponowano również wysokie tony. Charakterystyka staje się przez to lekko „wykonturowana”, lecz zachowano w tym umiar i utrzymano dobre proporcje, miałem wrażenie, że lepiej byłoby niczego w tym brzmieniu nie ruszać, bo jest dobrze – tak jak jest. Ważna jest też klarowność skrajów pasma – bas nie muli, a góra nie szeleści, w charakterze jest selektywna, ale nadmiernie nie błyszczy i nie iskrzy. Bas jest odpowiedzialny zarówno za wrażenie potęgi, dobrego wsparcia średnicy, lekkiego ocieplenia, jak również dynamiki. Brzmienie się nie rozlewa i nawet lekko cofnięty górny środek zachowuje płynność z sąsiednimi podzakresami.

Zbliżone rezultaty uzyskujemy w połączeniu bezprzewodowym i przewodowym. Oczywiście pewne zmiany daje się zauważyć; po kablu brzmienie jest wygładzone, subtelniejsze, pokazuje więcej niuansów, aczkolwiek przejście do transmisji bezprzewodowej wcale nie wiąże się z degradacją i dyskomfortem; charakterystyka tonalna pozostaje w zasadzie bez zmian.

H4

CENA: 1300 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Oryginalny, firmowy design, staranny dobór materiałów i kolorów – naturalnej skóry, anodowanego aluminium i nierdzewnej stali oraz... tworzyw. Obszerne słuchawki wokółuszne.

FUNKCJONALNOŚĆ

Opcjonalna, dedykowana aplikacja mobilna, kodowanie AAC + SBC, Bluetooth v.4. Brak parowania zbliżeniowego NFC, brak aktywnej redukcji hałasu. Wygodne, subiektywnie lekkie, prosta obsługa za pomocą trzech przycisków.

BRZMIENIE

Dynamiczne, soczyste, z lekką ekspozycją skrajów pasma, różnica między trybem bezprzewodowym i kablowym zauważalna w niuansach.

Typ:	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]:	235
Impedancja [Ω]	b.d.
Długość przewodu [m]	1,2
Podłączenie przewodowe	analogowe
Bluetooth	4.2
Kodeki BT	AAC, SBC
NFC	nie
Funkcje	sterowanie odtwarzaczem (start/stop)/ mikrofon do rozmów
Aktywna redukcja hałasów	nie
Czas pracy [godz.]	19
Inne	-

* – tryb przewodowy, z ANC

H4 mają kilka stylowych detali, takich jak otoczony tekstylną plecionką kabel łączący lewą i prawą sekcję.

